

SARA BARNEA

ur. 1930; Tomaszów Lubelski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael (2006), Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, mieszkanie, rodzina, ulica Niecała, Kestenbaum (rodzina), getto, ulica Cicha 5, Józef Gorzyczański, dzieciństwo, ulica Zamojska, ZSRR, II wojna światowa

Dalsza rodzina z Lublina

Nie pamiętam nawet, czy miałam jakieś zabawki, pamiętam tylko kuzynki. Kuzynka mojej mamy, która mieszkała na Niecałej, to była Jenta, a jej dzieci: Niusia i Wewek Kestenbau.

Siostra mojego ojca, Sara, była hafciarką. Miał jeszcze trzech braci: Dawid, Azriel... a może to są już wszyscy? Nie pamiętam wszystkich. Od nich otrzymywaliśmy pocztówki do Rosji, prosili o żywność dla siebie do getta. Mam te pocztówki do dzisiejszego dnia.

W sobotę wieczorem chodziliśmy do wujka na Cichą 5. Brat dziadka nazywał się Józef Gorzyczański, handlował węglem. Wiem, że miał jakąś stację węglową na stacji kolejowej, tam otrzymywał węgiel z kopalni. To byli bardzo bogaci ludzie. To czuło się na każdym kroku. Wujek miał bardzo ładne mieszkanie - to był duży dom, trzypiętrowy, który do dzisiejszego dnia stoi. Jak tylko tam wchodziłam, to miałam uczucie, że tonę w wodzie, bo tam był bardzo miękki dywan i czułam, że ja tam po prostu znikam. Zawsze jak tam wchodziłam, to musiałam pocałować rękę tego wujka mojej mamy i jego żony i od razu mnie zabierano do dzieci, do pokoju dziecinnego i tam podawano nam kolację, a dorośli jedli w salonie, w jadalni. Pokoje te nazywano po kolorze ścian: truskawkowy, jakiś zielony, różne takie. Było bardzo dużo pokoi. On miał dwóch synów: Aronek i jeszcze jeden, nie pamiętam. Ale za każdym razem wyjście stamtąd i powrót do naszego biednego mieszkania, to już wtedy dawało mi pogląd na różne poziomy życia.

Teraz jak byłam w Lublinie, to poszłam na Cichą 5, poszłam na ulicę Niecałą, tam też krewni mieszkali. I to są takie wspomnienia - pamiętam te spacerzy z moją mamą w

soboty wieczorem, pamiętam drogę od babci do domu, drogę ze szkoły do sklepu rodziców i tą drogę z Lubartowskiej przez Niecałą do Cichej 5. Pamiętam jeszcze, że mama miała jakiegoś wujka na ulicy Zamojskiej w Lublinie.

Data i miejsce nagrania	2006-11-27, Ramat Hasharon
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Bogumił Lutyński, Beata Sobytkowska, Magdalena Grzebalska, Tomasz Czajkowski
Redakcja	Dominika Majuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"